

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Dzisiaj w “Audycjach Kulturalnych” będziemy rozmawiać o plakacie, ale nie tylko o plakacie, ale również o instytucji, która ten plakat archiwizuje, przechowuje i udostępnia zwiedzającym, czyli o Muzeum Plakatu w Wilanowie. Naszym gościem jest pan Mariusz Knorowski. Dzień dobry.**

MARIUSZ KNOROWSKI: Dzień dobry.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **“+-1968” to jest tytuł wystawy, która dziś ma swój wernisaż w Muzeum Plakatu. Wystawy powiązanej z historią tej instytucji, ponieważ właśnie w tysiąc dziewięćset sześćdziesiątym ósmym roku to muzeum powstało jako pierwsze na całym świecie.**

MARIUSZ KNOROWSKI: Patrząc z takiej perspektywy historycznej pięćdziesięciolecia na ten fakt i jednocześnie tą datę w kalendarzu wydaje się, że był to we wszech miar sprzyjający moment. A być może nawet tak zwany duch czasu spowodował, że doszło właśnie do zainicjowania tego projektu. To była inicjatywa pani Janiny Fijałkowskiej, która była pierwszym kuratorem w Muzeum Plakatu. Osoba, która współpracowała ze środowiskiem warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, gdzie dwa lata wcześniej objawiła się idea międzynarodowego plakatu. Pomysł związania instytucji o charakterze muzealnym jednocześnie jest samym warsztatem, jak gdyby czy zapleczem takim retorycznym związania go z międzynarodowym, prestiżowym już w owym czasie konkursem wydawał się fantastycznym skojarzeniem. Ta wysoka świadomość właśnie, że mamy do czynienia z czymś, co stanowi świadectwo jak gdyby czy dowód kultury wizualnej, żeby to poddawać muzealnym procedurom, po to żeby wzbogacały naszą wiedzę o przeszłości wydaje mi się pomysłem trafionym w punkt. I co ważne, że ten pomysł ubrany w kostium takiego tradycyjnego czy klasycznego muzeum okazało się, że to funkcjonuje całkiem sprawnie. Dlatego muzeum, i to jest jego pionierska rola, stworzyło prototyp tego typu instytucji dla innych krajów, czyli wzorzec Muzeum Plakatu był powtórzony potem zarówno w Paryżu, jak i w Finlandii, jak i w Niemczech “Deutsche Plakat Museum”. To wszystkie instytucje, które miały tą samą świadomość jak ważny jest plakat jako obiekt muzealny, a jednocześnie że można go poddać właśnie całej tej metodologii, takiej muzealnej. Plus to co równie istotne, że te obiekty jako sztuka efemeryczna, one podlegają też pewnej opiece konserwatorskiej. Wtedy nikt jeszcze nie myślał o digitalizacji, to co dzisiaj jest realnością, jest możliwe, tylko z całym pietyzmem i taką sumiennością właśnie konserwatorską podchodzono do tych obiektów, które miały być zachowane dla przyszłych pokoleń, to się tak górnolotnie nazywa, a wiadomo było, że papier stwarzać będzie duży problem. A jednocześnie czas o którym mówimy, czyli sześćdziesiąty ósmy rok to w zasadzie jest to jeden z bardziej ciekawych czy zwrotnych punktów w historii współczesnej czy drugiej połowy dwudziestego wieku,

kiedy bardzo wiele zjawisk i procesów ujawniło się z niebywałą wprost energią, czy pros erupcją. Można nawet powiedzieć tutaj o pewnych manifestacjach kultury masowej głównie, czy dzisiaj nazywamy to popkulturą, ale to jest czas kiedy ten fenomen się tworzył, kiedy kończy się ta tak zwana epoka Gutenberga, czyli epoka druku, zaczyna się epoka mediów. No media, głównie mam na myśli tutaj oczywiście telewizję, która była bardzo ekspansywna w tym czasie, ale jednocześnie nieprawdopodobny ferment w środowisku artystycznym, bo to jest i z jednej strony kontestacja tego oficjalnego establishmentu, z drugiej strony pewnego zdarzenia, które poddawały w wątpliwość pewną hierarchię wartości. To jest bunt pokoleniowy, też pokolenia, które jest już lekko zbulwersowane postępowaniem swoich ojców i jawnie jak gdyby wyraża swój sprzeciw. To są wszelkiego rodzaju ruchy studenckie, czyli rewolty, które mają charakter ideologiczny, czy światopoglądowy i to jest taka fala, która przechodzi nie tylko przez Europę, ale też i przez cały świat. To jest kształtowanie się też nowego oblicza Stanów Zjednoczonych, które zawsze stanowiły jakiś niedościgniony wzorzec, ale nagle zostały obnażone wszystkie jego niedoskonałości czy słabości, to jest problem jeszcze chociażby segregacji rasowej, który dojrzewa czy przesila się w tych latach sześćdziesiątych. A jednocześnie jest o bardzo ciekawy moment w sztuce współczesnej kiedy mamy do czynienia z bardzo dużą ekspansją pop artu jako zjawiska up-artu sztuki kinetycznej kilku innych izmów, z których witalności plakat jako dzieło graficzne również czerpie. Stąd wystawa ta no ukazuje w sposób kalejdoskopowy te wszystkie zjawiska, które zostały zaabsorbowane przez plakat. W tym wypadku nie jest to już plakat reklamowy, czy ten związany z komercją czy z promocją, ale jest to plakat, który jest manifestacją pewnego pokolenia, pewnych wartości właściwych, pewnej generacji i jest też takim notatnikiem czy kalendarium wydarzeń kulturalnych tak zwanego alternatywnego obiegu kultury. No i jest to olbrzymi kompleks, jeszcze to co w owym czasie może najbardziej, ale i dzisiaj kształtowało gust młodego pokolenia, czyli muzyka w każdej postaci. Dzięki pewnej symbiozie środowisk właśnie młodych twórców, zyskały taką a nie inną ilustrację. Stąd mamy zjawiska takie jak plakat psychodeliczny, czyli coś co jednocześnie pokazuje też inny wymiar tego pokolenia, które błędząc poszukiwało innych jeszcze rejonów świadomości, wzmacniając to różnego rodzaju środkami halucynogennymi, ale to wszystko przekładało się na język plastyczny i na świat mody, który nie jest obecny na tej wystawie, chociaż w założeniu miał być również obecny, bo to co kojarzy się ze swingującym blondynem czy z postacią Mary Quant, ze spódniczką mini, ze strojami hipisów, to wszystko są elementy składowe jak gdyby krajobrazu kulturowego tego sześćdziesiątego ósmego roku kiedy tak jak mówię, to jest pewnego typu apogeum i dlatego ta wystawa miała właśnie ten fenomen pokazać.

**DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: I do wystawy jeszcze będziemy wracać, a ja chciałabym porozmawiać trochę więcej na temat historii Muzeum Plakatu. Wiemy już, że czas był dobry, żeby taka placówka powstała. I właśnie, czy ta archiwizacja sztuki, która do tej pory była dosyć ulotna i powstanie tego typu placówki spowodowało, że plakat został nobilitowany?**

MARIUSZ KNOROWSKI: W tym momencie uzyskało to tak zwaną ramę instytucjonalną, bo plakat powiedzmy na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku, kiedy on tworzył swoją autonomię jako dyscyplina sztuki, odniósł taką metrykę dzieła miał, ponieważ stali za tym wybitni twórcy. No legendarny ojciec Auli Tulus czy chociażby w Polsce Stanisław Wyspiański to są artyści najwyższego autoramentu i oni dawali gwarancję, że ich plakat nie jest tylko anonsem, ale jest de facto dziełem sztuki. Ten stan utrzymywał się w okresie międzywojennym, bo były duże międzynarodowe wystawy, gdzie ten plakat był pokazywany jako już nobilitowany. Natomiast w Polsce wyglądało to trochę inaczej po czterdziestym piątym roku, bo plakat był jednak orężem czy instrumentem propagandy i elementem pewnej doktryny, która była forsowana właśnie za pomocą tego medium. Ale ponieważ w Polsce mieliśmy tą wyjątkową sytuację, że mieliśmy właśnie zjawiska określane mianem polskiej szkoły plakatu i to była taka konstelacja czy gwiazdozbiór no kilkunasto-, czy nawet więcej niż dwudziestu wybitnych twórców. To to było postrzegane, że to jest pełnoprawna sztuka, ale nie do końca była gwarancją, że te prace przetrwają, więc tworzenie właśnie takiej instytucji, która gwarantowała, jako cel swój taki stawiała, zakładała, że ona będzie się tym opiekowała mówiąc tak ewinistycznie stwarzała dodatkową motywację do pracy na pewno.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **W pięćdziesiątą rocznicę swojego powstania Muzeum Plakatu przygotowało wystawę “+1968” prezentującą to co w sześćdziesiątym ósmym roku było istotne na całym świecie, bo wiemy o tym, że plakat jest świetnym sposobem na to, żeby prześledzić różne ważne wydarzenia, ale jest też to forma specyficzna, bo czasami o silne plakatu nie decyduje jego wartość artystyczna, ale to, że pojawia się w odpowiednim miejscu i w odpowiednim czasie. I jaki był dobór plakatów na tę wystawę? Czy jednak ta artystyczna strona przeważała czy tematyka plakatów była równie istotna?**

MARIUSZ KNOROWSKI: To też jest trochę zawiła historia. My nad tym projektem pracowaliśmy blisko dwa lata. Wiedząc jak istotny w historii kultury jest ten rok musieliśmy przejrzeć bardzo poważnie nasz materiał. Wiedzieliśmy, że mamy bardzo wiele rzeczy. Udało się wyselekcjonować kilkaset prac. Chcieliśmy żeby one raczej w orbicie tego sześćdziesiątego ósmego roku się pojawiały, ale niektóre jak gdyby takie refleksy tego czasu widoczne są jeszcze na początku lat siedemdziesiątych, więc sformułowaliśmy sobie taki korpus prac, których udało się w końcu go zredukować do około trzystu z powodów tak zwanych obiektywnych musieliśmy zrezygnować z prezentacji całego projektu w tym momencie i ograniczyliśmy go, tylko ten zestaw, do stu siedemdziesięciu prac. I bardzo chcieliśmy żeby tutaj była właśnie pokazana to odzwierciedlenie tych przemian kulturowych czy tego co tworzyło się jako ta popkultura czy kultura masowa i kultura alternatywna. Ale nie do przeoczenia były też tematy polityczne, czyli w tym wypadku wojna wietnamska, która nawet w przypadku Musicalu stanowi jakby główny leitmotiv. Pominęliśmy czy sygnalizujemy pewne zjawiska, które działy się w modzie, nie sposób zarejestrować też wszystkich faktów

kulturalnych, a chcieliśmy tak w miarę proporcjonalnie rozłożyć też, żeby to była oczywiście i Europa, i Polska, obligatoryjnie Ameryka. To co nazywamy "summer of love" w sześćdziesiątym siódmym roku na zachodnim wybrzeżu to był bardzo poważny jak gdyby zjawisko kulturowe. Pominęliśmy tylko reklamę, bo ona jest w tym tekście niepotrzebna i naszym zamierzeniem jest wrócić jak gdyby do pełnej prezentacji jeszcze tej epoki, bo my to w jakimś sensie kojarzymy jako epokę. Materiał jest olbrzymi, chcielibyśmy żeby on wybrzmiał tak polifonicznie. No musimy się zmieścić w tej kubaturze jaką mamy, ta wystawa była pierwotnie planowana do dwóch galerii, czyli do galerii, którą nazywamy format b1 i format b2. Tamta z powodów awarii technicznej została w tej chwili wyłączona z użytkowania. Dwa lata pracowaliśmy nad tym, żeby to nie tylko pokazać, ale i też opisać, więc w tej wystawie powinien towarzyszyć poważny katalog czy opracowania. Kilka takich antologii, tekstów teraz się ukazało, ale w dalszym ciągu uważamy, że mamy najlepszy materiał poligraficzny żeby się rokiem sześćdziesiątym ósmym zająć, więc mam taką nadzieję, że jubileusz oczywiście musimy obchodzić w tym roku, ale pochylimy się nad tym, żeby to co zostało przepracowane, co zostało przeanalizowane i czym dysponujemy, bo to jest wystawa tylko i wyłącznie z naszej kolekcji. Oczywiście są słabe punkty. Nawet ktoś zwrócił mi uwagę, nie ma plakatów ze studenckiego maja sześćdziesiątego ósmego roku z Paryża. Nie mamy tych prac obecnie w kolekcji, kiedyś mieliśmy je w depozycie, zostały wycofane, ale w dużym taki opracowaniu, czy w drugiej odsłonie jak gdyby tej wystawy, takie drukowane przez szablon czy prostymi metodami poligraficznymi właśnie ulotki z Paryża powinny na tej wystawie się również znaleźć.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Materiał przygotowała Magdalena Miszewska.**

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie